

# Dariusz A. Rymar

---

## Z dziejów parafii Wołków do 1946 roku i Kołczyn po roku 1945

---

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 14, 215-223

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dariusz A. Rymar  
Gorzów

## Z dziejów parafii Wołków do 1946 roku i Kołczyn po roku 1945\*

### Wołków

Wołków jest wsią położoną 14 km na południowy wschód od Lwowa. Jak się przypuszcza, jego początki wiążą się z osadnictwem wielkopolskim z czasów Kazimierza Wielkiego. Według tradycji w roku 1369 założono wsie Krotoszyn i Wołków (mające swoje pierwowzory w miejscowościach wielkopolskich)<sup>1</sup>. Początkowo Wołków znajdował się w rękach prywatnych. W końcu XVII wieku wieś a także pobliskie Zagórze i Kuhajów stały się własnością klasztoru benedyktynek ze Lwowa.

Wołków leżał na szlaku z Węgier do Lwowa, dzięki czemu stał się ośrodkiem handlowym. Dwa razy w roku odbywały się tu targi. Mieszkańcy trudnili się rybołówstwem, produkcją cegieł i wapna, rzemiosłem: Wołkowianie znani byli jako dobrzy kowale, szewcy, producenci wozów i beczek oraz tkacze, zaopatrujący okolice w wyroby płócienne. W roku 1600 Wołków jest wspomniany jako miasto. Okres dobrej koniunktury skończył się dla wsi w okresie zaborów. Zbudowano wówczas nową drogę łączącą Lwów z cesarstwem austriackim, która ją ominęła i uczyniła peryferyjną.

Parafia rzymskokatolicka w Wołkowie powstała w 1563 roku<sup>2</sup>. W końcu XIX wieku w skład parafii wchodziły obok Wołkowa także: Kuhajów, Milatycze, Siedliska, Tołszczów i Zagórze, a w dwudziestoleciu międzywojennym wszedł do niej także Grabnik. Na terenie parafii istniały kaplice w Tołszczowie – zbudowana w 1909 roku p.w. bł. Jakuba Strepy, Kuhajowie – poświęcona w 1913 roku p.w. Matki Bożej Królowej Korony Polskiej i w Siedliskach – ukończona tuż przed wojną. Kościół w Wołkowie zbudowano w XVI w. Tak jak cała wieś ucierpiał on w trakcie najazdów tureckich w latach 1620-1621 i 1673, kiedy to został spalony. W czasie tego ostatniego najazdu mieszkańcy bronili wsi. Zwłoki obrońców zostały pochowane w kurhanie zwanym Kulpą. Nowy kościół został wzniesiony w roku 1677 przez Stanisława Kazimierza Kurdwanowskiego – ówczesnego właściciela Wołkowa. Kościół ten p.w. Św. Stanisława poświęcono w 1712 roku. Przetrwał on do XX wieku. W roku 1924 na skutek złego stanu technicznego został rozebrany, zaś w jego miejsce jeszcze w tym samym roku stanął nowy kościół „barokowy z oddaniem motywów swoistych”, jak to określił jego budowniczy ks. Józefat Gieszczyński, poświęcony w roku 1929. Kościół p.w. św. Marii Magdaleny był murowany i otynkowany. Miał cztero-przęsłowy korpus, złożony z nawy i kaplic bocznych. W narożniku północno-wschodnim zbudowano wieżę na planie koła wcinającą się w korpus. Był dumą parafii. Ze starego kościoła do nowego przeniesiono wyposażenie. Były to przede wszystkim: obraz

\* Tekst wygłoszony na spotkaniu dawnych niemieckich i polskich mieszkańców Kołczyna, zorganizowanego przez Starostwo Powiatowe w Sulęcinie 9 lipca 2006 r.

1 J. Gieszczyński, J. Minorowicz, *Wołków-Kołczyn dzieje parafii i parafian*, Gorzów 2004, s. 13.

2 Ś. Lenartowicz, *Kościół parafialny p.w. Św. Marii Magdaleny w Wołkowie*, w: *Kościół i klasztor rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego*, t. 9, Kraków 2001, s. 274.

„Matki Boskiej Łaskawej”, będący XIX-wieczną kopią obrazu z 1712 zabranego przez władze austriackie (dzisiaj znajdujący się w kościele w Kołczynie); obraz „Święta Maria Magdalena” z poł. XVIII w., a także obrazy „Niewierny Tomasz” z 1 poł. XVII w., „Grosz czynszowy” z poł. XVII w. (znajdujące się obecnie w kościele w Maszkowie); feretrony i inne, drobne sprzęty liturgiczne.

W końcu XIX wieku ludność parafii stanowiło ok. 1650 osób. Ponadto jej obszar zamieszkiwało ok. 1900 osób innych wyznań, głównie greko-katolickiego. Tuż przed II wojną światową parafia liczyła ok. 1700 osób<sup>3</sup>.

#### Ludność parafii Wołków w końcu XIX w.

Wieś	Liczba domów	Liczbamieszkańców	Wyznanie rz.-katolickie	Wyznanie gr.-katolickie	Wyznanie Mojszowe	Wyznanie inne	Polacy	Ukraińcy	Niemcy
Wołków	120	707	469	197	29	12	536	171	–
Milaty-cze	?	696	512	152	–	–	–	–	–
Tołszczów	131	688	229	401	16	72	28	607	82
Kuhajów	?	565	200	465	–	–	–	–	?
Siedli-ska	79	445	8	434	3	–	8	434	3
Zagórze	69	414	234	142	10	28	235	163	16
Razem:		3515	1652	1791	58	112	807	1375	101

Źródło: *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 4-14, 1883-1895.

Przed pierwszą wojną światową we wsi działała szkoła (istniejąca od 1750), czytelnia Towarzystwa Szkoły Ludowej (TSL), drużyny „bartoszowe” szkolące przyszłych żołnierzy Legionów. Życie gospodarcze było stymulowane przez kółko rolnicze, mające własną mleczarnię wyposażoną w nowoczesne urządzenia, a także utworzona w roku 1910 kasa pożyczkowa Reifeisena. I wojna światowa spowodowała istotne zniszczenia i regres gospodarczy. W roku 1914 Wołków został zajęty przez Rosjan, którzy rozpruli kasę banku, zniszczyli urządzenia mleczarni i spalili księgozbiór TSL. W czerwcu 1915 roku opuścili wieś. 1 listopada 1918 na szkole wołkowskiej załopotą polską flagą. Jednak niepodległa Polska zawitała do wsi dopiero 19 maja 1919, kiedy wkroczyły tu polskie wojska. W roku 1920 do wsi weszły wojska bolszewickie. Kronikarz wsi – ks. Gieszczyński pobyt ten opisał krótko: *Tylko trzy godziny trwał ich postój, ale tyle czasu starczyło, by dokonać dzieła spustoszenia i rabunku*<sup>4</sup>.

Okres dwudziestolecia międzywojennego – jak się okazało później – był ostatnim spokojnym czasem polskiej parafii w Wołkowie. Odbudowano kasę Reifeisena – przemianowaną na kasę Stefczyka. W roku 1924 ponownie uruchomiono czytelnię TSL. Zorganizowano na nowo ochotniczą straż pożarną liczącą 30 osób oraz „Strzelca” gru-

3 J. Gieszczyński, J. Minorowicz, dz. cyt., s. 59.

4 J. Gieszczyński, J. Minorowicz, dz. cyt., s. 24.

pującego 25 młodych ludzi. W roku 1933 założono Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej liczące 40 dziewcząt.

Duchowymi przywódcami polskiej społeczności parafii byli jej proboszczowie i księża: proboszcz **Franciszek Iwanicki** (1815–1915), uczestnik powstania styczniowego, proboszcz w Wołkowie przez 40 lat; proboszcz **Józafat Gieszczyński** (1878–1961), który kierował parafią w latach 1916–1943; ks. **Jakub Winiarz** (1914–1982), pracujący w Wołkowie w latach 1939–1940; ks. **Henryk Szymusik** (1917–2006), wikariusz, który kierował parafią w latach 1943–1946.

Teren parafii zamieszkiwali także przedstawiciele innych obrządków, zwłaszcza greko-katolicy. Cerkwie były w Wołkowie, Tolszczowie, Siedliskach i Kuhajowie. Przez stulecia Polacy i Ukraińcy żyli w zgodzie, wielokrotnie wchodząc pomiędzy sobą w związki małżeńskie. Sytuacja zaczęła się pogarszać w XX w. Kronikarz Wołkowa ks. Gieszczyński, prezentujący polski punkt widzenia pisze, iż w Kuhajowie, gdzie nie było polskiego kościoła, proboszcz katolicki kilka razy w roku odprawiał msze. W roku 1909 ksiądz prawosławny zabronił tych praktyk. W rezultacie ludność polska (w Kuhajowie stanowiąca mniejszość) wybudowała własną kaplicę. W okresie międzywojennym incydenty o podobnym charakterze stały się częstsze. Przez Europę przechodziła fala totalitaryzmu i nacjonalizmu. Polityka rządu II Rzeczypospolitej niejednokrotnie skierowana była przeciwko mniejszości ukraińskiej. Dyskryminowano język ukraiński, Ukraińcy byli pozbawiani prawa nabywania parcelowanych za długi majątków. Te w pierwszej kolejności sprzedawano dawnym legionistom marszałka Piłsudskiego. Opornych Rusinów wsadzano do więzienia w Berezie. *Przykłady niesprawiedliwości widoczne są gołym okiem nawet w naszej parafii* – wspomina Jan Minorowicz. We wrześniu 1939 roku Wołków znalazł się w ZSRR. 13 kwietnia 1940 roku z Wołkowa wywieziono na zesłanie pierwsze osoby, uznane za wrogów ZSRR. Byli to przedstawiciele inteligencji, pracownicy umysłowi, osadnicy, którzy nabyli parcelowane majątki. W czerwcu 1941 roku Wołków znalazł się pod okupacją niemiecką. Władze wsi po 1939 roku zostały zdominowane przez osoby chętne do współpracy z okupantami, wysługujące się im i niejednokrotnie załatwiające swoje prywatne porachunki z innymi mieszkańcami. Czas wojenny sprzyjał temu znakomicie. Jan Minorowicz – mieszkaniec i kronikarz Wołkowa – opisuje działalność jednego z Ukraińców, który wstąpił do milicji i stał się współpracownikiem NKWD. Minorowicz był pierwszą osobą, która została przez niego zadenuncjowana, w rezultacie czego 15 lat spędził na zesłaniu. W latach 1941–1944 parafią co rusz wstrząsały wiadomości o śmierci znajomych czy krewnych. Eskalacja tych zdarzeń przypadła na rok 1944, kiedy to sytuacja zaczęła się wymykać spod kontroli Niemców. Z jednej strony zbliżał się front, z drugiej aktywizowały oddziały UPA. Jan Minorowicz opisuje szereg dramatycznych zdarzeń z tego okresu. Np. dramat rodziny Garnowskich z Tolszczowa: *Na pierwszy ogień poszła rodzina Garnowskich. On, pracownik leśny, po ucieczce leśniczego Majdańskiego zamieszkał w leśniczówce w Tolszczowie. Było ich pięcioro, ojciec, matka oraz trójka dzieci. Matka z dwojgiem mieszkała przeważnie w Milatyczach u swego brata Tomasza Woińskiego, a 17-letnia córka z ojcem w leśniczówce. Partyzanci UPA uwięzili ojca, bardzo go męczyli, a córkę zmusili do przyrządzania im posiłków oraz do zaspokojenia ich seksualnych potrzeb. W dniu, kiedy pojawiła się matka z dwojgiem dzieci, wymordowali całą rodzinę. UPA zażądało od Tomasza Woińskiego 100 kg pszenicy za wskazanie miejsca, gdzie są zakopane zwłoki pomordowanych Garnowskich. Gdy spełnił żądanie, wskazano mu je. Po sprowadzeniu zwłok okazało się, że matka z dziećmi została zastrzelona, ojciec,*

*niemiłosiernie zmasakrowany, umarł chyba z ran, a ciało córki nosiło ślady uduszenia*<sup>5</sup>. Dalsze wydarzenia opisuje Józef Huzar z Tołszczowa. Dramat dotknął jego ojca i znajomych: *tuż przed Wielkanocą 1944 roku przyszli przebrani w niemieckie mundury UPO-wcy i zabrali ojca, Piotra Srokę i Tadeusza Sidora. Po trzech dniach przekazano mamie, że ojciec z Tadeuszem Sidorem i Sroką są pochowani na podwórzu tołszczowskiej leśniczówki. Po mozolnym poszukiwaniu dopiero w trzecim grobie znaleziono ciała ojca, Sroki i Sidora. Nosiły one ślady znęcania się nad nimi*<sup>6</sup>. Dodać tu trzeba, iż wspomniany Piotr Huzar został aresztowany przez NKWD w roku 1940 i wywieziony za Ural. Później przewieziono go do Odessy, w której po wejściu Niemców został zwolniony i powrócił do Tołszczowa. Działania UPA nie pozostawały bez polskiego odzewu. Działające tu oddziały AK dokonywały akcji odwetowych. Dosięgły one np. ukraińską rodzinę Tyczkowskich z Milatycz. Tyczkowski obawiający się UPA opuścił Milatycze i schronił się we wsi Pasieki. I tam został zamordowany wraz z 7-osobową rodziną przez oddział AK.

Dramatyczna sytuacja parafian wołkowskich zakończyła się w lipcu 1944 wraz z ponownym wejściem do wsi oddziałów Armii Czerwonej. Ustało codzienne zagrożenie ze strony oddziałów UPA.

Już od jesieni 1944 trwały prace zmierzające do przesiedlenia ludności polskiej z ZSRR do Polski. Proces ten nazwano repatriacją, co było eufemizmem, gdyż w istocie w większości dotyczyło ludności mieszkającej do roku 1945 na terenie Polski. Ludność ta była traktowana jednak jak obywatele ZSRR. 6 sierpnia 1945 Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej podpisał z rządem ZSRR umowę „o prawie zmiany obywatelstwa”, na mocy której mieszkańcy ziem polskich, które w roku 1945 znalazły się w ZSRR, mogli wybrać, czy chcą zostać w ZSRR czy też wyjechać do Polski. Był to dramatyczny wybór. Pozostać na ojcowiznie, czy jechać w nieznaną, na tereny które dopiero co na mocy decyzji czterech mocarstw przypadły Polsce. Wyzwoleni spod niemieckiej okupacji, uratowani od śmierci ze strony ukraińskich nacjonalistów, musieli wyjeżdżać z rodzinnych stron jeśli chcieli nadal mieszkać w Polsce. Umowy rządowe gwarantowały, iż wyjeżdżający do Polski mogli zabrać ze sobą po 2 tony sprzętu na rodzinę. Istniała możliwość zabierania ze sobą koni, krów, świń i maszyn rolniczych. Przesiedleńców z Małopolski Wschodniej kierowano na ogół na Dolny Śląsk i Ziemię Lubuską. Do roku 1948 do Polski przeniosło się ponad 1,5 mln osób.

## Kołczyn

W aktach zachowało się mało informacji dotyczących polskich początków gminy Kołczyn w roku 1945. Polska administracja w powiecie sulęcińskim zaczęła się formować dopiero po 23 maja 1945, tj. po przybyciu do Sulęcina grupy operacyjnej na czele z Janem Ornassem. Miesiąc później, w ostatniej dekadzie czerwca usunięto z Kołczyna ludność niemiecką. Operację przeprowadziły pododdziały 5 Dywizji Piechoty. Zgodnie z planem wysiedlenia rozpoczęto 22 czerwca i zakończono 27. Wypędzonym dawano czas od 15 minut do 2 godzin na spakowanie niezbędnych rzeczy, których można było zabrać do 20 kg. Formowano ich w kolumny i pod eskortą, pieszo prowadzono w stronę Odry. Noclegi urządzano pod gołym niebem.

5 Tamże, s. 110.

6 Tamże, s. 114.

W roku 1946 gmina (jedna z dziewięciu w powiecie sulęcińskim) składała się z 9 gromad (wsi). Były to: Brzozowa, Dębokierz, Kołczyn, Krzemów, Łąków, Maszków, Rogi, Rudna i Rudnica. Pierwszym wójtem był Marian Kalwasiński, a po nim Zygmunt Marciniak i Stanisław Stechny. Pierwszym sołtysem wsi był Stanisław Michałowski. W roku 1946 w gminie działały już uruchomione na nowo: kuźnia, warsztat kołodziejski, stolarnia (w Rudnicy), młyn państwowy, dwie piekarnie, dwie szkoły pięcioklasowe (uczące 250 dzieci), ochotnicza straż pożarna (Kołczyn i Rudnica), PCK, harcerstwo, Powiatowy Związek Osadników Wojskowych<sup>7</sup>. Szkoła podstawowa w Kołczynie została otworzona 1 listopada 1945. Jej organizatorką i kierowniczką była przybyła z Poznania Maria Magdalena Czarnecka. Później zorganizowała także szkołę w Rudnicy<sup>8</sup>.

Nowa społeczność wsi i gminy Kołczyn ukształtowała się na przestrzeni kilkunastu powojennych miesięcy. Z uwagi na szczupłość materiałów archiwalnych trudno odtworzyć ten proces. Ludność powojennego Kołczyna składała się z trzech zasadniczych części: osadników przybyłych z województw centralnych Polski (np. z woj. poznańskiego, z Łodzi), kresowian i osadników wojskowych (głównie z 22 pułku artylerii z 7 Dywizji Piechoty), a to z uwagi na fakt iż teren powiatu sulęcińskiego był objęty zasiedlaniem demobilizowanymi żołnierzami. Kresowianie pochodzili z okolic Wilna, Nowogródka, Tarnopola i z powiatu Lwowskiego. Zasadnicza część kresowian przybyła do Kołczyna w kwietniu 1946 roku, kiedy osiedliła się tu duża grupa mieszkańców Wołkowa. Dawni mieszkańcy Tołszczowa znaleźli nowe domy w Rogach, Czartowie; Zagórzanie w Maszkowie zaś mieszkańcy Milatycz osiedlili się w okolicach Stargardu Szczecińskiego, Pyrzyc i Lipian (woj. szczecińskie). Z drugiej strony oprócz kresowian i przesiedleńców z Polski centralnej osiedlali się tu powracający z obozów w Niemczech, z prac przymusowych czy też powracający zesłańcy z Syberii<sup>9</sup>.

Podróż przesiedleńców z Wołkowa do Kołczyna trwała ponad tydzień. 12 kwietnia 1945 transport składający się z dwóch pociągów wyruszył ze stacji Sichów, by 20 kwietnia dotrzeć do Kołczyna. Święta Wielkiejnocy obchodzono na stacji w Kostrzynie. Drogę do Kołczyna tak wspomina Józef Huzar – jeden z mieszkańców Tołszczowa: *Po załadowaniu do granicy jechaliśmy w zamkniętych wagonach. Dopiero po przejechaniu granicy maszynista oddrutował jeden wagon, ten najbliższy lokomotywy, a my, młodzież, otwieraliśmy kolejne. Nasz transport podzielono na dwa, ponieważ było bardzo dużo wagonów. Oddzielono wagony z ludźmi od wagonów z domowymi zwierzętami. Ja zostałem do pilnowania z innymi wagonów z naszym dobytkiem. Dla większej frajdy przeważnie jechaliśmy na dachach wagonów. Tak dojechaliśmy przez Rzepin do Kostrzyna. Tu obchodziliśmy Święta Wielkanocne, a ks. Henryk Szymusik święcił to, co każdy przygotował na stół wielkanocny. W Kostrzynie długo nie staliśmy, nasz transport skierowano do Kołczyna i tu nas rozładowano. Nasi, tołszczowiaczy, nie chcieli się rozładowywać, ponieważ co lepsze gospodarstwa były pozajmowane. Ale po tygodniu i my opuściliśmy wagony. Kilku naszych razem z ks. Szymusikiem odszukało wioskę Rogi i tam tymczasowo zatrzymaliśmy się*<sup>10</sup>.

W końcu roku 1950 liczba ludności gminy wynosiła 2102 osoby, w gminie było 456 gospodarstw rolnych. Na zachodzie osadnicy zastawali wsie zniszczone tylko w niewielkim stopniu. W gminie dominowali liczebnie kresowiaczy. Stanowili ponad 50% ludno-

7 Archiwum Państwowe w Gorzowie Wlkp. (APG); Gminna Rada Narodowa w Kołczynie, sygn. 15.

8 Szkoła Podstawowa w Kołczynie, *Kronika szkoły*. M. M. Czarnecka założyła także pierwszy sklep w Kołczynie (tamże).

9 J. G i e s z c z y ń s k i, J. M i n o r o w i c z, dz. cyt., s. 108 i n.

10 Tamże, s. 114-115.

ści. Było to więcej niż średnia województwa, gdyż w skali województwa zielonogórskiego, stosunek osiedleńców przybyłych z terenów centralnych do przybyłych z obszarów zabużańskich w roku 1950 wyniósł 55:45<sup>11</sup>. W szczegółach wyglądało to następująco:

Ludność 6 z 9 gromad gminy Kołczyń w roku 1949

Wieś	rodzin	osób	w tym rodzin/ osób osad- ników z woj. centralnych	w tym ro- dzin/osób przesiedleń- ców zza Buga	w tym ro- dzin/osób osadników wojskowych	w tym rodzin/ osób in- nych
Brzozowa	53	212	5/27	38/163	9/20	1/2
Kołczyń	133	532	35/142	68/270	30/120	0/0
Krzemów	34	136	0/0	30/118	4/18	0/0
Maszków	36	145	0/0	29/126	6/18	1/1
Rogi	9	36	8/35	0/0	0/0	1/1
Rudnica	82	328	31/124	40/160	11/44	0/0

Źródło: APG, Starostwo Powiatowe Sulęcińskie, sygn. 138, 140-143, 151

Jak widać z powyższego zestawienia, ludność kresowa w Kołczynie stanowiła prawie 51% całości ludności wsi. W Maszkowie kresowianie dominowali jeszcze bardziej, stanowiąc 87% wszystkich mieszkańców<sup>12</sup>. Według kroniki parafialnej w roku 1955 na 2317 parafian z województw centralnych pochodziło 400 osób, ze wschodnich 1072, z Niemiec 5, mieszkających tu przed rokiem 1945 – 2 osoby i 838 urodzonych już po wojnie dzieci<sup>13</sup>.

W czasie gdy do Kołczyń przybyli osadnicy z Wołkowa, gmina już była zorganizowana. W pierwszej połowie roku 1946 najważniejszą sprawą w życiu publicznym było referendum. Osadnicy z Wołkowa trafili do Kołczyńa gdy toczyła się już kampania polityczna. Jej celem było pokonanie PSL-u, i próba generalna przed wyborami sejmowymi, które miały się odbyć pół roku później i które miały być dla PPR i jej sojuszników okazją do wyeliminowania legalnej opozycji skupionej głównie wokół PSL. Kołczyń stał się wówczas areną głośnego i dramatycznego zdarzenia, które nie zostało do dziś wyjaśnione. W nocy z 16 na 17 maja nieznani sprawcy zamordowali wójta gminy Zygmunta Marciniaka (47 lat). Zginął w swoim domu w Rudnicy zastrzelony strzałem w głowę z karabinu. W ten sam sposób zamordowano jego żonę Marię Wandę (40 lat) i siostrzenicę Lucynę Kraft (22 lata). Na miejscu zbrodni znaleziono 25 ulotek napisanych na maszynie z napisem „Armia Krajowa Grom”. Mieszkanie Marciniaków zostało splądrowane, zabrano m. in. maszynę do pisania oraz konia, który jednak za dnia wrócił do zagrody.

Władze potraktowały to zdarzenie jako akt politycznej walki przedreferendalnej. Miały o tym świadczyć ulotki znalezione na miejscu zbrodni, czas jej popełnienia i (przede wszystkim) osoba wójta – nie tylko funkcjonariusza administracji lokalnej odpowiedzialnego za przygotowywanie kampanii referendalnej, ale i działacza PPR. Dłate-

11 L. K o s i ń s k i, Pochodzenie ludności Ziemi Zachodnich, w: *Problemy rozwoju gospodarczego i demograficznego ziem zachodnich w latach 1945-1958*, praca zbiorowa pod red. B. G r u c h m a n a i J. Z i ó ł k o w s k i e g o, Poznań 1960, s. 146.

12 W trakcie prezentacji tego tekstu w Kołczynie mieszkańcy Kołczyńa ostro zaprotestowali słysząc te dane. Ich zdaniem proporcje ludności kresowej względem osadników wojskowych były inne – znacznie większy odsetek tych ostatnich.

13 J. G i e s z c z y ń s k i, J. M i n o r o w i c z, dz. cyt., s. 152.

go też do energicznych działań przystąpił Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Sulęcinie. 22 maja funkcjonariusze PUBP przeprowadzili rewizję w lokalu Zarządu Gminnego. Aresztowano także jego pracowników: Henryka Adamczewskiego (sekretarza gminy), Jana Pawlińskiego, Antoniego Witkowskiego i Księżaka (imię nieustalone). Rewizję prowadzono, nie zważając, iż ma ona miejsce w urzędzie państwowym, bez nakazu prokuratorskiego, rozrzucając i rozsypując dokumenty i akta. Aresztowanie prawie wszystkich urzędników spowodowało paraliż Zarządu Gminy, który zakończył się po kilku dniach, kiedy aresztowanych uwolniono. Apel o ich uwolnienie wystosowała rada gminy, jednak uwolniono ich, gdyż nie mieli ze sprawą nic wspólnego.

Sprawców wyłapała gorzowska „bezpieka” 2 sierpnia, a więc już w miesiąc po referendum. Okazali się nimi mieszkańcy Orzelca w gminie Deszczno (pow. gorzowski). Zostali poddani brutalnemu śledztwu. Ich proces odbył się w marcu 1947 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Gorzowie. Sądzone wówczas 5 osób: Mariana Bociana i Stanisława Rosadę – otrzymali kary śmierci, Bolesława Subsara i Jakuba Czaję skazano na 6 lat więzienia, natomiast Franciszka Jasińskiego uniewinniono. Zasądzonych wyroków śmierci nie wykonano i Rosada wyszedł na wolność w 1954 r., a Bocian w 1956. Nie schwytano jednak i nie sądzono założyciela i dowódcy oddziału Zygmunta Chorewicza<sup>14</sup>.

Zdarzenie to i osąd działalności oddziału „AK-Grom” wymyka się jednoznacznym ocenom. Skazani twierdzili, iż powołali oddział w celu zamordowania wójta Marciniaka – członka PPR. Jak jednak wytłumaczyć zamordowanie także jego żony oraz ich kuzynki, która tylko przypadkiem znalazła się w domu Marciniaków? Sprawę komplikuje fakt, iż Rosada i Jasiński byli członkami PPR<sup>15</sup>. W trakcie przewodu sądowego oskarżeni przyznawali się do terrorystyczno-rabunkowego charakteru swojej działalności, jednak B. Biegalski uważa, iż trudno na tej podstawie wyciągać wnioski, gdyż mogła to być tylko linia obrony. W tej sprawie budzi także zastanowienie, iż nie schwytano organizatora i dowódcy oddziału Z. Chorewicza. Skłoniło to B. Biegalskiego do wysunięcia przypuszczenia, iż może cały ten oddział był prowokacją UB (o czym niekoniecznie musieli wiedzieć jego członkowie poza dowódcą). Taką hipotezę potwierdzałby fakt, iż Chorewicz był wcześniej funkcjonariuszem UB w Lublinie, z którego zdezerterował. Zastanawiające są także relatywnie niskie wyroki dla skazanych, sądzonych przecież za potrójne morderstwo.

Z informacji zachowanych w aktach Starostwa Powiatowego Sulęcińskiego wynika, iż w referendum wzięło udział 90% z 1050 uprawnionych do głosowania mieszkańców gminy<sup>16</sup>. Według oficjalnych danych w powiecie sulęcińskim głosowało na pierwsze pytanie na „tak” 57,1%. Nawet jak na oficjalne było to bardzo mało. Jak powszechnie się uważa, wyniki referendum były sfałszowane. W skali całego województwa poznańskiego według danych PSL na pierwsze pytanie „tak” odpowiedziało zaledwie 16,9%, a „nie” 83,1%, co obrazowało poparcie dla tej partii.

Po śmierci wójta Marciniaka zreorganizowano Zarząd Gminy. Wójtem został Stanisław Stechny, zaś sekretarzem Jan Pawliński.

W końcu lat 40. gmina Kołczyn była w pełni uformowana. We wsi działał Zarząd Gminny, działały dwie szkoły: zbiorcza i powszechna (od X 1946 kierownik Leon Anto-

14 Obszernie na ten temat pisze B. Biegalski, *Organizacje podziemne na Środkowym Nadodrzu w latach 1945-1956*, Zielona Góra 1999, s. 111-113.

15 APZGW, KP PPR w Gorzowie, sygn. 3/V/13, *Pismo I sekretarza KP PPR w Gorzowie do I sekretarza KP w Sulęcinie z 12 VIII 1946 r.*

16 APG, Starostwo Powiatowe Sulęcińskie, sygn. 67, s. 32 i n.



nowicz), przedszkole (kierowane przez Józefę Burak), boisko sportowe, ośrodek zdrowia, dom matki i dziecka, dom ludowy, poczta, zlewnia mleka, posterunek Milicji Obywatelskiej, Komitet Gminny PZPR, Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” i parafia<sup>17</sup>.

Zwłaszcza ta ostatnia instytucja była ważna dla osadników. Przedwojenny proboszcz ks. Józefat Gieszczyński opuścił Wołków w obawie przed nacjonalistami ukraińskimi i utracił kontakt z parafią. Po wojnie był proboszczem parafii w Zakrzewie. Zmarł w roku 1961. Parafian wołkowskich do Kołczyna przyprowadził ks. Henryk Szymusik. Kiedy w kwietniu 1946 roku przybył do Kołczyna, polskimi osadnikami opiekował się ks. Jan Kupczak, proboszcz z Sulęcina, który już w listopadzie 1945 poświęcił kościoły w Kołczynie i Studzionce. Parafia została zorganizowana w końcu kwietnia 1946 po przybyciu wołkowskich. W roku 1946 parafia otrzymała kościoły w Kołczynie, Maszkowie, Rudnicy, Rudnej i Krzemowie. Później doszły kościoły w Łukominie i Studzionce. Osadnicy wyposażyli kościoły we wspomniane obrazy i naczynia liturgiczne przywiezione z Wołkowa. 21 lipca 1946 w parafii pierwsze dzieci przystąpiły do I Komunii Świętej. W końcu lat 40. działało tu odtworzone na ziemiach zachodnich Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej. W roku 1950 działały przy parafii Koło Róży Matek (30 osób), Związek „Caritas” (35 osób) oraz Koło Ministrantów (21 osób). Jak odnotował urzędnik wydziału ds. wyznań: *Członkowie tych organizacji rekrutują się przeważnie z repatriantów z za Buga, którzy w większości należeli do Polskiego Stronnictwa Ludowego i o negatywnym nastawieniu do obecnej rzeczywistości*<sup>18</sup>. Organizacje te na przełomie lat 40. i 50. na skutek antykościelnych działań władz były likwidowane.

W roku 1954 zlikwidowano gminy. W ich miejsce utworzono mniejsze jednostki – gromady. Kołczyn pozostał siedzibą władz szczebla podstawowego. Do kolejnej reformy podziału terytorialnego kraju doszło na początku lat 70. Prace nad likwidacją gromad i zastąpieniem ich ponownie większymi jednostkami – gminami toczono intensywnie w roku 1972. W powiecie sulęcińskim planowano utworzenie 7 gmin, w tym także gminy Kołczyn. Wyznaczono i przeszkolono osoby, które miały objąć stanowiska naczelnika i sekretarza komitetu gminnego PZPR. Jeszcze 20 września 1972 wydawało się, że gmina powstanie. W październiku jednak w PWRN w Zielonej Górze zmieniono decyzję i zrezygnowano z utworzenia gminy Kołczyn, zaś jej teren postanowiono włączyć do gminy Krzeszyce. Głównym argumentem przeciwko gminie były jej relatywnie niewielkie rozmiary terytorialne i niska liczba ludności. Od kilku lat obserwowano stały jej spadek i postępującą za nim stagnację gospodarczą. Np. w pierwszym półroczu 1971 stwierdzono, iż liczba gospodarstw w ciągu poprzednich 12 miesięcy spadła o 12 (z 498 do 486). Było to związane ze starzeniem się wsi i przekazywaniem ziemi do Państwowego Funduszu Ziemi<sup>19</sup>. W trakcie prac nad reformą zakładano, iż nowe gminy będą liczyły co najmniej 122 km<sup>2</sup> i 3600 mieszkańców, tymczasem gmina Kołczyn liczyłaby zaledwie 94 km<sup>2</sup> i 1999 mieszkańców. Druga najmniejsza gmina w powiecie – Torzym – miała w tym czasie 2814 mieszkańców, a więc znacznie więcej. Dodatkowo przeciw powołaniu gminy przemawiał – w opinii urzędników PPRN w Sulęcinie – brak podmiotów gospodarczych i słabo rozwinięta sieć magazynowo-handlowa<sup>20</sup>. Mieszkańcy Kołczyna,

17 APG, Starostwo Powiatowe Sulęcińskie, sygn. 140.

18 APG, Urząd Wojewódzki w Gorzowie Wlkp., sygn. 2480.

19 APG, Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Kołczynie, sygn. 6, s. 164: *Sprawozdanie z realizacji zadań gospodarczych za pierwsze półrocze roku 1971 w porównaniu do analogicznego okresu roku 1970.*

20 APG, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Urząd Powiatowy w Sulęcinie, sygn. 334, s. 74-169: korespondencja w sprawie utworzenia gminy Kołczyn.

Rudnicy, Krzemowa, Brzozowa i Łąkowa próbowali lobbować w sprawie zmian tych decyzji, jednak nie na wiele się to zdało. Zrezygnowani mieszkańcy Kołczyna i Studzionki, wobec braku szans na utworzenie samodzielnej gminy, wnioskowali o przyłączenie do gminy Sulęcín lub do powiatu gorzowskiego, co jednak również nie zostało uwzględnione. 31 grudnia 1972 roku był ostatnim dniem działalności jednostki administracji w Kołczynie. Od 1 stycznia 1973 dawna gromada weszła w skład gminy Krzeszyce. Ta decyzja pogłębiła proces upadku wsi w 1939 roku liczącej 944 mieszkańców! Obecnie (2006) liczy ich zaledwie 363. Jan Minorowicz, kończąc książkę *Wołków-Kołczyn. Dzieje parafii i parafian* nakreślił smutny obraz współczesnego Kołczyna: *Obecnie wsie parafii Kołczyn są mocno wyludnione. W wielu domach pozostali tylko dziadkowie, a najczęściej same babcie. Sporo zabudowań opuszczonych przez właścicieli popadło w całkowitą ruinę, po niektórych nie ma nawet śladu. Gospodarstw rolnych jest bardzo mało, w kilku wsiach nie ma ich wcale. Niektóre domy znalazły nowych nabywców, przeważnie przybyłych z miast lub nawet z zagranicy. Dawne kontakty międzyludzkie urywają się. Rodziny, które mają następców mieszkającym w parafii, goszczą przy różnych okazjach tych, którzy stąd wywodzą swe korzenie. Można ich spotkać w niedzielę w kościele, także zbierających grzyby czy łowiących w Warcie ryby. Ich związek emocjonalny z miejscem urodzenia jest różny, od sympatii, nostalgii po obojętność. Wśród osób wywodzących się z Kołczyna i okolic jest grupa takich, którym się powiodło materialnie wspierają finansowo inicjatywy społeczne na terenie parafii. Miejscem spotkania dawnych parafian są cmentarze w Kołczynie, Studzionce i Rudnicy w dzień Wszystkich Świętych, kiedy prawie nad każdym grobem stoją ci, którzy stąd wywodzą swe korzenie. Jest ich wtedy bardzo dużo, a rejestracje samochodów świadczą, że przyjechali z różnych stron kraju, najwięcej oczywiście z Gorzowa. Cieszę się, że to dzisiejsze spotkanie przywróciło pamięć o wsi i jej mieszkańcach.*

Aneks: szefowie władzy wykonawczej w gminie Kołczyn (1945–1972)

**Wójtowie (1945-1950):**

Marian Kalwasiński (28-11-1945)

Zygmunt Marciniak (do 16 V 1946)

Stanisław Stechny (1946–1948)

Jan Wójcicki (do 22-06-1950)

**Przewodniczący Prezydium Gminnej Rady Narodowej (1950-1954):**

Czesław Rzanek (od 22-06-1950 do 31-05-1951)

Michał Kazik (31-05-1951 – 22-09-1951)

Stanisław Stechny (22-11-1951 – 08-1952)

Józef Praizner (09-1952 – 20-12-1954?)

**Przewodniczący Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej (1954-1972):**

Józef Praizner (20-12-1954 – 3-06-1956)

Emil Nowicki (3-06-1956 – 31-12-1972)